

ŻYCIE GOSPODARCZE

Dodatek do „Dziennika Wileńskiego“.

Zadania naszego handlu.

Przy dzisiejszym wysokim stanie techniki wytwórczej, łatwiej dziś towar wyprodukować niż sprzedać. Trudniej jeszcze uzyskać zań odpowiednią cenę i wydobyć zapłatę. Kwestja racjonalnego podziału i zbytu dóbr ekonomicznych wysuwa się na czoło zagadnień gospodarczych doby obecnej, zwłaszcza na przeindustrializowanym Zachodzie Europy. Brak zbytu również w przeważnej części stał się przyczyną obecnego zastoju gospodarczego w Polsce.

Zadanie podziału i zbytu towarów przypada w udziale handlowi wewnętrznemu i zagranicznemu. Handel właśnie zajmuje się dostarczeniem towaru od miejsca produkcji do konsumenta, on jest dobroczynną siłą mechaniczną, wpływającą na zwiększenie obrotu. Bez niego życie gospodarcze byłoby korpusem bez nóg. Dlatego też wszystkie społeczeństwa otaczały handel i kupca jaknajtroskliwszą opieką, rozwój i potęga organizacji handlowych niejednokrotnie decydowała o rozkwicie, bogactwie i potędze narodów.

Przypatrzmy się, co zrobiliśmy dla handlu dotychczas w odrodzonej Polsce. Spostrzeżenia nasze ograniczymy do handlu zagranicznego, gdyż ilościowy rozwój handlu wewnętrznego, zależny od potrzeb naturalnych, przystosuje się sam do warunków miejsca i czasu. Pomoc ze strony czynników gospodarczo-społecznych i publicznych powinna się tutaj ograniczać do dostarczenia potrzebnych kredytów, ulepszenia sposobów i środków komunikacji i transportu, popierania działalności handlowej przez odpowiednią politykę taryfową, polepszania warunków życiowych dla podniesienia siły konsumpcyjnej szerokich warstw społeczeństwa i usuwania ciężarów, któreby mogły ujemnie oddziaływać na kształtowanie się cen.

Daleko większe zadania czekają nas w dziedzinie handlu zagranicznego, a zwłaszcza w dziedzinie eksportu, ze względu na jego wybitne znaczenie i wpływ na rozwój naszego ogólnego - gospodarczego położenia. Polska nie jest krajem samowystarczalnym. Prócz niezwykle wprost szczęśliwych Stanów Zjednoczonych Ameryki P., mało krajów może na dzisiejszym poziomie kulturalnym obejść się bez wymiany dóbr z innymi obszarami gospodarczemi. Państwo polskie, będąc jednym z najpoważniejszych dostawców na rynek Europy dla środków spożywczych i surowców, z drugiej strony, zdane

jest na przywóz całego szeregu artykułów, których, albo wogóle nie posiadamy i nie wytwarzamy, lub które produkujemy w ilości niedostatecznej. Wehódząc w stosunki handlowe z zagranicą, jako dostawca i jako odbiorca, kupiec polski spotyka dziś na rynkach światowych różnorodną, zaciętą i dobrze zorganizowaną konkurencję, podczas, gdy sam dysponuje bardzo nielicznymi środkami i czynnikami, któreby mu zapewniały nietylko skuteczną obronę, lecz umożliwiły zwycięski udział w walce o rynki zbytu.

Jeżeli spojrzymy na dotychczasową działalność naszych związków przemysłowych i handlowych, to zauważymy, że w dziedzinie organizacji handlu zagranicznego zrobiono u nas niewiele. Posiada on charakter dorywczy i nie zorganizowany, brak nam zarówno typu eksportera jak importera. Brak prawdziwej kultury gospodarczej u wielu jednostek podrywa zaufanie zagranicznego kupca do naszego handlu, utrudnia lub niejednokrotnie uniemożliwia wręcz nawiązanie trwałych i korzystnych stosunków wymiennych. Przeważnie brak naszemu kupcowi światopoglądu, znajomości rynków i zdolności orjentowania się w koniunkturach handlowych. Nasza dotychczasowa gospodarka handlowa w większości wypadków zdradza więcej kramarza o ciasnych poglądach małomiasteczkowych, niż zapatrzonę w przyszłość kupca świata.

Żeby nasz handel zewnętrzny, a zwłaszcza nasz eksport ująć w pewne karby organizacji i nadać mu właściwy kierunek, spełnić musimy na początek przynajmniej następujące zadania:

1. Kto powinien eksportować?
2. Co powinniśmy eksportować?
3. Jak i gdzie powinniśmy eksportować?

Zagadnienie pierwsze posiada pierwszorzędne znaczenie dlatego, że nieznani byliśmy do czasu odzyskania niepodległości na rynku światowym. Towary, które obracały b. trzy dzielnice polskie, wychodziły na rynki jako marki niemieckie, rosyjskie lub austriackie. Kupiec polski musi zdobywać sobie dopiero stanowisko i opinię wśród świata handlowego. Że mu to nie łatwo przychodzi, tego doświadczaliśmy już niejednokrotnie w przeciagu tych kilku lat bytu niepodległego, zwłaszcza, że spotyka on tam konkurentów, którzy się nie liczą z żadnymi skrupułami, żadną etyką żeby tylko

wyprzeć nowego przybysza poza szranki współzawodnictwa i uzależnić go od swojego pośrednictwa. Stąd wynika konieczność, żeby kupiec polski nie tylko dorównywał obcemu, lecz nawet go przewyższał. Do handlu wielkiego garnąć się powinni ludzie inteligentni, o szerszych horyzontach, posiadający odpowiednie przygotowanie teoretyczne i praktyczne oraz głębokie zrozumienie doniosłości handlu. Jednostki te powinny się odznaczać nieprzeciętną rzetelnością, możliwością dania i rozwinięcia twórczej inicjatywy, darem przewidywania i zdolnością wykorzystywania każdej konjunktury, o postępowaniu bardzo konsekwentnym, wysokim poczuciu prawnym, moralnym i etycznym. Muszą to być ludzie, nie goniący za dorywczym zyskiem spekulacyjnym, lecz upatrujący w swoim zawodzie poza korzyściami osobistymi również misję ideową ekspansji polskiej, nie tylko gospodarczej, lecz także polskiej kultury, polskiej twórczości i polskiego ducha. Z uznaniem należy powitać zabiegi około stworzenia w Polsce wyższych uczelni handlowych, jak ostatnio otwarcie Akademii Handlowej w Krakowie i starania o utworzenie takiej uczelni w Poznaniu.

Nie przysporzą nam rynków zbytu indywidualne wysiłki pojedynczych jednostek, gdyż brak potrzebnych w handlu zagranicznym kapitałów pieniężnych zaraz na początek utrudni im zajęcie na rynkach odpowiedniego stanowiska. Zadanie to przypada silnym, zorganizowanym i zasobnym w środki związkom i instytucjom gospodarczym. Korzyści takiej organizacji nie trudno zauważyć przy Związku Cukrownictwa i przemysłowców spirytusowych w Polsce (ostatnio kredyty angielskie dla cukrowników i koncesje spirytusowe Turcji). Jako bardzo dodatnie zjawisko należy powitać odnowioną do 1927 r. „Ogólno-Polską Konwencję Węglową” oraz utworzony w końcu ub. r. „Syndykat Polskich Hut Żelaznych” w Katowicach.

Przechodząc do kwestji, jakie produkty powinniśmy eksportować, określić musimy naszemu wywozowi dwa zasadnicze okresy jego składu jakościowego. Nasz przemysł przetwórczy jest jeszcze w powijakach. Pracuje on jeszcze metodami i w warunkach, które nam narazie uniemożliwiają współzawodnictwo z wysoko uprzemysłowionym Zachodem Europy. Z konieczności więc eksport nasz w pierwszym okresie, t. j. do czasu rozbudowy wszelakiego przemysłu przetwórczego i maszynowego oraz udoskonalenia metod produkcji zakładów już istniejących, ograniczyć się będzie musiał w przeważnej części do wywozu surowców i półfabrykatów (drzewo, węgiel, żelazo, cynk, zboże, bydło), a nielicznych tylko produktów gotowych, jak: cukier, spirytus, wyroby włókiennicze, wytwory przemysłu drzewnego. Znaczną pozeję powinny już teraz stanowić maszyny i narzędzia rolnicze, gdyż posiadamy takich fabryk znaczną ilość, zwłaszcza w zachodnich dzielnicach. Przytem nieustannie pracować musimy nad tem, żeby wkroczyć jak najprędzej w drugą, doskonalszą fazę działalności eksportowej, żeby przemysł nasz wyposażyć w zdolność konkurencyjną i eksportować w każdej jaknajwięcej fabrykatów gotowych.

Nie wystarczy samo współzawodnictwo w cenie, nie mniej ważnem jest współzawodnictwo jakością wytworów. Nasze udoskonalone warsztaty i metody produkcji powinny wytwarzać rzeczywiście produkty wzorowe i tylko z takimi bojowymi wytworami wyruszyć możemy na podbój rynków. Do tej doskonałości dołamy dojsć przez odpowiednią komercjalizację, standaryzację i normalizację naszych artykułów. Żeby towarom naszym umożliwić wejście na rynki światowe, stworzyć musimy pewne typy giełdowe dla zbóż, nasion, chmielu, wikliny, trzody, wyrobów mięsnych i owocowych, drzewa i innych, żeby uzyskać notowanie tych produktów na światowych giełdach towarowych.

Aby dać odpowiedź na to „jak eksportować”, trzeba sobie zdać sprawę z tego, jakie czynniki zdołają zapewnić Polsce eksport potężny, trwały i zyskowny. O dwóch podstawowych postulatach natury gospodarczej, o konkurencyjnych cenach i udoskonaleniu jakości naszych wytworów, wspomnieliśmy powyżej. Na tem miejscu ograniczymy się do poruszenia sprawy organizacji polskiego wywozu i nadania temu eksportowi kierunków, naturalnymi warunkami gospodarczymi, geograficznymi i psychologicznymi wskazanymi.

Brak uświadomienia i kultury gospodarczej wśród licznych sfer kupiectwa polskiego psuje markę polskim towarom i państwu. Zagranica uogólnia te ujemne spostrzeżenia i nie lubi z tego powodu wchodzić w bezpośredni kontakt z kupcem polskim. Woli towar polski nabyć z rąk pośrednika — Niemca lub Czecha, płacąc za niego drożej, byleby mieć pewność, że otrzyma dostawę w terminie, w ilości i jakości umówionej i że samo załatwienie formalne tranzakcji nie nasunie żadnych trudności, a w razie nieporozumienia dojdzie na krótkiej i sprężystej drodze do słusznej ugody. Obok zadań wychowawczych stanu kupieckiego, nieodzownym warunkiem powodzenia naszych wysiłków eksportowych jest silne ujęcie w karby ścisłej organizacji służby informacyjnej i instruktywnej. Do tego czasu zadanie to spoczywa na barkach organów państwowych, konsulatów i przedstawicielstw zagranicznych. Nasze związki przemysłowe i handlowe wykazały dotychczas prawie zupełną bezczynność. Nie zdobyły się nawet na to, żeby skordynować swoją akcję i stworzyć wspólnymi siłami choćby zawiązki pewnej centralnej instytucji informacyjno-instrukcyjnej, lub nawet żeby wysłać swoich agentów dla zbadania rynków, poznania życzeli i wymogów, zamożności i siły nabywczej odbiorców poza granicami państwa.

W ostatnim czasie dużo zajmowano się u nas sprawą utworzenia Instytutu Eksportowego. *) Ze względu na konieczności oszczędnościowe realizacja tego projektu ulec musiała narazie zwłoce. Niezwłocznem stworzeniem takiego centrum informacji handlowych, zając się powinny zainteresowane sfery gospodarcze. Zagranicą instytucje takie posiadają już dawno bardzo pochlebną tradycję. W Austrii znanem

*) Wspomnieć tu należy liczne prace z tej dziedziny p. A. Siebeneichen'a.

było istniejące jeszcze dzisiaj „Handelsmuseum“, we Włoszech spotykamy muzea handlowe w Medjolanie i Turynie. We Francji istnieją liczne takie instytucje jak: „Office national du commerce extérieur“, dalej „Conseillers du commerce extérieur“ z bardzo rozwiniętym działem publikacji, pozatem specjalnie dla rolnictwa „Office des renseignements agricoles“ oraz dla handlu z kolonjami „Office colonial“. Belgja posiada jedno z najlepszych dzisiaj centrów informacyjnych w swem „Musée commerciale de Bruxelles“. Doskonale muzeum handlowe zorganizowano również w Filadelfji. Ruchliwa Czechosłowacja otworzyła podobną organizację w postaci „Centrali izb handlowych i przemysłowych“ w Pradze. Przed wojną posiadała również Małopolska zaczątki takiej centrali informacyjnej jako „Muzeum eksportowe Ligi Pomocy Przemysłowej we Lwowie“. Dodać tu jeszcze należy, że cechą tych „muzeów“ nie są ekspozyty i próbki towarów, które rzadko są kompletowane i schodzą na drugi plan, lecz właśnie informacje i instrukcje handlowe.

Stworzenie takiej centrali informacyjnej w Polsce, stanowi jeden z pierwszych etapów przygotowawczych. Z tego centrum wysłać się będzie posiadających odpowiednie wiadomości rzeczowe i fachowe, oraz znajomości kraju i ludzi agentów handlowych, którzy informować będą centralę drogą najspieszniejszą stale o położeniu gospodarczem i rynkach ich okręgów, żeby przyłączone do centrali związki i zakłady mogły każdorazową konjunkturę natychmiast wykorzystać. Tereny działania poszczególnych wysłanników nie powinny być zbyt wielkie, gdyż wtenczas ucierpiałaby intensywność ich opracowania.

Taka instytucja prywatna, jako zrzeszenie prywatne, pozostające pod protektoratem i w stałej współpracy z państwem, nie byłaby organizacją sprzedaży, więc żadną stojącą ponad handlem instancją, tylko systematycznym połączeniem propagandy zagranicznej i równocześnie instancją informacyjną. Jej służba wywiadowcza przynosić będzie korzyść nie tylko producentom i eksporterom, lecz będzie ona służyć wywiadami również bankom, które tranzakcje eksportowe mogą być bez ryzyka finansowane. Obowiązkiem tej centrali będzie rozwinięcie intensywnej propagandy i reklamy zapomocą prasy, wystaw i targów i szerzenia zrozumienia, konieczności i korzyści reklamy wśród sfer gospodarczych w kraju.

Same zabiegi sfer gospodarczych nie zdołają jeszcze wzmocnić i ugruntować naszego eksportu. Wysiłki te musi wesprzeć odpowiednia państwowa polityka handlowa, komunikacyjna, taryfowa i celna. Obecnie obowiązujące w Polsce zakazy przywozu podyktowane są koniecznościami walutowymi i ulec muszą rewizji z chwilą odpadnięcia tych względów. Forsowanie korzystnych umów handlowych, zwłaszcza

sfinalizowanie rokowań z Niemcami i zawarcia traktatu z Rosją i innymi krajami, pojemnymi dla naszych wytworów, stanowi dalszy warunek trwałych stosunków handlowych.

Nie mniej ważnym czynnikiem jest uniezależnienie się od obcych środków przewozowych i przeładunkowych. Budowa portu w Gdyni i budowa własnej marynarki handlowej oto postulaty dalsze, których realizacji nie wolno nam odwlekać. Zaoszczędzone koszty przewozu i inne opłaty sownie się opłacają i pieniądz polski pozostanie w kraju, stanowiąc bardzo znaczną pozycję po stronie aktywów naszego bilansu płatniczego.

Naturalne drogi ekspansji gospodarczej Polski biegną zasadniczo w dwóch kierunkach. Rolniczy charakter sąsiednich obszarów wschodnich oraz wschodnio-południowych, czyni z tych terytoriów bardzo pojemne rynki zbytu dla naszego przemysłu żelaznego, włókienniczego, wszelakiego rodzaju maszyn i narzędzi rolniczych i aparatów dla urządzenia fabryk i zakładów przetwórczych. Dotyczy to zarówno Rosji jak Rumunii, Węgier, państw bałkańskich, oraz w wysokiej mierze Turcji i Persji. Odmienne charakter posiadać musi nasz eksport na zachód. Państwa zachodnie są odbiorcami naszego rolnictwa, leśnictwa i do pewnego stopnia naszych minerałów, jak przetwory ropy naftowej i węgla kamienny. Dwa ostatnie artykuły stanowią również bardzo podatny materiał wywozowy do państw skandynawskich i bałtyckich. Dla zachodu jest Polska spichlerzem, zaopatrującym jego licznie zaludnione zagłębia przemysłowe w strawę codzienną. Eksport ten obejmuje zatem przeważnie surowce, artykuły rolnicze i spożywcze oraz drzewo i wyroby z drzewa. Wielkie znaczenie przypisać należy przygotowywanej przez specjalną komisję koryfeuszów gospodarczych całego świata „Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej“, która w obliczu ogólnoeuropejskiego kryzysu gospodarczego ma się zająć zbadaniem przyczyn tego przesilenia, i przez odpowiednie unormowanie rozdziału surowców, produkcji i rynków zbytu stworzyć drogę wyjścia z obecnej depresji.

Lecz nie czas nam czekać na wyniki tej konferencji. Nasza sytuacja gospodarcza wymaga natychmiastowych czynów. Nie przyporczy nam żadnych korzyści jakieś „laissez faire“ stale obserwowane wśród naszych sfer kupieckich, które zamiast liczyć na własne siły i na własną samopomoc, stale czy to na licznych audjencjach u władz centralnych, czy też na zjazdach lub w swej prasie i w licznych rozsyłanych memorjach, wołają na państwo o pomoc. Zupełnie niesłusznie zajmujemy w handlu 13-te miejsce, lecz sami ponosimy winę, że nie zdołaliśmy sobie wywalczyć na rynkach świata odpowiadającego naszym obszarom, liczby zaludnienia, bogactwom i siłom gospodarczym stanowiska.

M. Klucz.

Handel Litwy w średniowieczu.

Znalezione w kurhanach litewskich, zwłaszcza na Żmudzi, przedmioty: owe brązowe naszyjniki, naramienniki, fibuły i t. p. pochodzenia niewątpliwie włoskiego, świadczą, że w starożytności już ludy, zamieszkujące te ziemie utrzymywały stosunki handlowe z Rzymem. Wprawdzie źródła klasyczne wspominają jedynie Estów, pod tą nazwą jednak rozumiano zdaje się wogóle szczepy, zamieszkujące wybrzeże Bałtyku od połowy po ujście Niemna, a może i dalej na zachód, a więc i Litwinów, o których żadne historyczne źródło z pewnością nam nie donosi, kiedy właściwie przybyli, wycieśniając pierwotnie tu zamieszkałe szczepy fińskie.

Handel z Rzymem odbywał się w formie najpierwotniejszej: był to handel oczywiście zamienny, t. zw. „mienny handel“. Polegał on na tem, iż floty kupiecka podpływała gdzieś do brzegu i tu składano na kupę towary zamorskie, przeznaczone dla tuziemców, poczem flota odbijała od brzegu na pełne morze. Nazajutrz wracali kupecy rzymscy i zastawali obok pozostawionej przez siebie kupy — drugą, mianowicie tych towarów, jakie tuziemcy proponowali na zamianę — przeważnie bursztyn i skóry zwierzęce. Jeżeli ofiarowany towar podobał się kupecom — zabierali go, pozostawiając swój ku wielkiej ucieście krajowców, obserwujących z oddali, z ukrycia, poza krzakami lub wydmaniami piaszczystymi. W przeciwnym razie, jeżeli zaofiarowany towar pod względem jakości lub ilości nie odpowiadał życzeniom kupeców — zabierali z powrotem swe skarby i odpływali w dalszą drogę.

Ubóstwo Litwy, porośniętej odwiecznymi puszczeniami, pokrytej bagnami, brak rolnictwa, a zatem produktów odpowiednich do wywozu, był główną przyczyną bardzo słabych stosunków handlowych. Toć latopisiec ruski powiada: że ubogi szczep litewski należną Wielkiemu Kijowowi daninę, w braku czegoś lepszego, wypłacał „winnikami brzożowemi i korą dębową“.

Dodajmy warunki geograficzne i nieustanne wojny, jakie niespokojna Litwa toczyła bez przestanku ze wszystkimi swymi sąsiadami — z Polską, Zakonem Krzyżackim, księstwami ruskimi oraz tatarami, a zrozumiemy jak trudnym być tu musiał jakikolwiek rozwój handlu.

Miast, które wszędzie stanowią ośrodek handlu, Litwa tak dobrze jak wcale nie posiadała.

To, co w XIII i XIV wieku nazywano „miastami“ litewskimi, były to właściwie mniej lub więcej obronne zamki, naturalnie drewniane (Kowno, Troki, Wilno, Krewo, Nowogródek etc.), dookoła których rozsiadła się garść nędznych chatek drewnianych, otoczonych w najlepszym razie częstokołem i rowem. Stolica Wielkiego Księstwa Litewskiego — Wilno, dopiero za Aleksandra, około r. 1500, opasana została murem miejskim.

Dopiero po przyłączeniu Litwy do Polski, otrzymują miasta specjalne prawo, na wzór krakowski — przedtem były one pozbawione wszelkich wolności, z wyjątkiem osiadłych tu

cudzoziemców, przedewszystkiem Niemców, a także Polaków, którzy posiadali pewne przywileje i w których rękę spoczywał niemal wyłącznie handel i przemysł Litwy.

Handlu zamorskiego w wiekach średnich Litwa niemal że wcale nie uprawiała, jako że pas ziemi nadbrzeżnej, nad Bałtykiem, owe jądro Litwy etnograficznej, Żmudź, znajdowała się w rękę Zakonu, przez Mendoga dobrowolnie na wieczne czasy odstąpiona i dopiero znacznie później, już przy pomocy polskiej odzyskana.

Od Polski oddzielały Litwę niezmiernie puszcze i mokradła. Historyk niemiecki Caro, opierając się na źródłach współczesnych, w ten sposób opisuje pogranicze polsko-litewskie tak, jak ono przedstawiło się polskiemu orszakowi króla Jagielly, gdy poraz pierwszy z Krakowa podążał do Wilna: „im bardziej oddalano się od granicy polskiej, tem bardziej zanikały wszelkie ślady kultury, tem większe zdziwienie ogarniało panów polskich na widok zdziczałego, pierwotnego plemienia, które zaledwo znało uprawę roli w sposób najprymitywniejszy... Gęste lasy, gdzie nie pozostała jeszcze stopa ludzka, zaciemniały kraj cały, gdzie się zaś kończył las, ciągnęły się bagniska... Nawet słońce zdawało się tu bezsilne, gdyż w ciągu 10 miesięcy lód i śnieg pokrywał jeziora i moczary, lato zaś trwało nie więcej niż 2 miesiące“.

Mimo to stosunki handlowe, chociaż bardzo słabe, istniały między Polską a Litwą jeszcze przed połączeniem się obydwu krajów. Litwa, gdzie głód był objawem chronicznym, potrzebowała przedewszystkiem zboża, które też otrzymywała z Polski. Zboże to nie szło jednak drogą lądową, lecz płynęło Wisłą do Gdańska, następnie wybrzeżem do ujścia Niemna i stąd w górę Niemna do Kowna. Nie licząc znacznych kosztów tej okólnej drogi, handel taki znajdował się całkowicie pod nadzorem Zakonu, który np. broni, tak bardzo potrzebnej Litwie, wcale nie puszczał — ze względów zresztą zupełnie zrozumiałych. Znany jest także zatarg z powodu konfiskaty przez Zakon znacznego transportu zboża polskiego do Litwy, co stało się powodem wojny i w ostatecznym rezultacie wielkiego naszego zwycięstwa pod Grunwaldem.

Co się tyczy stosunków handlowych z ruskimi republikami: Pskowem i Wielkim Nowgorodem — i tu brak odpowiednich dróg stał na przeszkodzie. Kiedy w. ks. Witold wyruszył z wojskiem na Psków, przed nim szło 10 tys. siekierników, którzy zwalili całe olbrzymie lasy, by zbudować wąską groblę dla księcia i jego drużyny poprzez niezgłębione bagna, Moskwa, jęcząca pod jarzmem tatarskim w handlu litewskim nie odegrała większej roli, przynajmniej w tych czasach, o których piszemy, t. j. w XIII i XIV wieku.

Litwa posiadała trzy wspaniałe drogi wodne: Dniepr, Niemen i Dźwinę — cóż gdy ujścia tych rzek znajdowały się w obcym władaniu.

Dniepr łączył w. księstwo litewskie z Morzem Czarnem i genueńską kolonią handlową Kaffa, (późniejsza Theodosia) na półwyspie Krymskim w r. 1262 przez wielkiego genueńczyka Baldo Doria.

Wielcy książęta litewscy popierali gorąco handel z Kaffą, Witold zbudował nawet nad Dnieprem komorę celną, cóż jednak skoro jedynym „towarem“ wywozowym byli tu niewolnicy litewscy, zaprzędawani przez własnych rodaków i bardzo poszukiwani w Kaffie, skoro płacono za głowę do 85 dukatów.

Tatarzy, panujący nad dolnym brzegiem Dniepru i ten handel znacznie utrudniali. Pozostały Litwie wprawdzie jeszcze dwie pierwszorzędne drogi wodne — Niemen i Dźwina... cóż gdy ujścia ich znajdowały się w posiadaniu Zakonu, który tym sposobem panował całkowicie pod względem gospodarczym nad litewskim „Hinterlandem“, zanim jeszcze politycznie nim oświadczył. Była to odwieczna taktyka niemiecka: w przód podbój ekonomiczny, za którym wśladał szedł orężny i polityczny.

Niezaniebnywali tego ostatniego Krzyżacy. Każdej wiosny od zachodu i od północy szły wyprawy, czyli t. zw. zbrojne „Reisy“ Zakonu pruskiego i liwońskiego, które niekiedy jeszcze powtarzano na jesieni, za każdym razem odrywając od żywego ciała Litwy jakiś pas ziemi, jakiś punkt obronny. Mimo to niezaniebnywano stosunków handlowych, były nawet specjalne umowy, które zapewniały kupcom obu stron całkowite bezpieczeństwo, nawet podczas wojny. Co prawda „bezpieczeństwo“ to było bardzo problematyczne, niejednokrotnie kupcy ufnosć swą w obietnice i solenne zapewnienia opłacić musieli stratą całej swej fortuny, szczęśliwi, jeżeli udało się uciec z życiem. Tam jednak, gdzie się widzi zysk, zawsze znajdują się ludzie odważni i przedsiębiorczy. To też handel Litwy z Zakonem trwał i rozwijał się nawet w czasie nieustannych walk i najazdów.

Jakież głównie towary stanowiły przedmiot zamiany?

O ile chodzi o wywóz z Litwy to przede wszystkim produkty dziewiczych niezgłębionych puszczy litewskich: a więc przede wszystkim olbrzymie sosny i jodły, bardzo cenione jako maszty w portowych miastach: Gdańsku, Królewcu i Rydze. Dalej: węgiel drzewny, popiół drzewny, smoła, miód, wosk, futra, przede wszystkim bobrowe, lój i solone w beczkach mięso żubrów, łosi, niedźwiedzi i dzików. Później, z rozwojem rolnictwa poczyna Litwa wywozić len i samodziałowe płótno, co prawda bardzo grubej roboty, zdatne jedynie na worki, żagle i t. p. Zboża i innych produktów rolnych nie wywoziła Litwa za czasów swej niepodległości wcale, przeciwnie, w latach głodnych, które się często powtarzały, sama potrzebowała chleba.

Co się tyczy importu, to potrzebowała Litwa przede wszystkim: soli, śledzi, gotowych ubrań, spodni, czapek, delikatnych tkanin, ozdób i na stół bogatych: korzeni, pieprzu itp. Niezmiernie pożądana i poszukiwana była broń: pancerze, miecze, kusze oraz rosłe konie, zdatne do celów wojennych. Jak wyżej wspomniano, handel temi przedmiotami był surowo przez Zakon zakazany i istniał jedynie pod postacią szmuglu, zresztą bardzo dobrze opłacającego się.

Pozatem zakon nie tylko opiekował się handlem litewskim, ale sam występował jako największy hurtownik, zaś zmysł i talent kupiecki, jaki wykazywali wielcy mistrzowie nie ustępował bynajmniej ich zdolnościom bojowym.

(D. n.)

Jan Obst.

Wydzierżawienie Polsce tureckiego monopolu spirytusowego.

Organizacje gorzelni rolniczych w Polsce uzyskały w ostatnim czasie koncesję 25-letnią na dzierżawę monopolu spirytusowego w Turcji. Koncesja obejmuje monopol produkcji, sprzedaży, importu i eksportu zarówno spirytusu, wszelkich trunków i napojów alkoholowych, jak piwa i wina. Zakres zatem koncesji jest b. poważny i doprowadzenie jej do skutku jest wynikiem zaufania, jakim sfery rządowe tureckie obdarzają grupę polską, mimo poważnej konkurencji zagranicznej. Zaufanie to jest aż nadto uzasadnione. Przemysł bowiem spirytusowy w Polsce był szczególnie przed wojną we wszystkich swych gałęziach w stanie wielkiego rozkwitu i w przemyśle tym przedstawiamy pod każdym względem wartości organizacyjno-handlowe.

Monopol spirytusowy w Turcji, ma być prowadzony przez tureckie tow. akc., którego kapitał akcyjny w sumie 2.000.000 funtów tureckich ma przejąć w połowie rząd turecki, a w połowie grupa polska. Towarzystwo tureckie ma wykonywać wszelkie uprawnienia, objęte koncesją i płacić rządowi tureckiemu roczną tenutę dzierżawną w kwocie dziesięciu tysięcy funtów tureckich, oraz udział w czystych zyskach. Udzielenie koncesji grupie polskiej jest w całym świecie bardzo żywo komentowane, jako jedna z największych koncesyj, którą państwo tureckie nadało po wojnie.

Koncesja ta ma na oku rozwój przemysłu tureckiego, a wybór Polski jako współpracownika daje rządowi tureckiemu nie tylko wybitnych fachowców w tym zakresie, ale też i związki polityczne, które tylko na korzyść obu narodów rozwinąć się mogą.

Dla Polski koncesja ta ma również b. poważne znaczenie i rokuje realne korzyści. Wprawdzie przyjęte koncesją zobowiązania, a w szczególności wysokość tenuty rocznej i obowiązek zaliczkowania tej tenuty, nałożyły na grupę polską b. wielkie ciężary, to jednak organizacje gorzelni rolniczych w Polsce, będą miały możliwość przez dłuższy czas eksportowania pewnych części swej nadprodukcji spirytusu. Ponadto będziemy mogli zatrudnić w Turcji pewną liczbę naszych fachowców.

W końcu podkreślić należy, że uzyskanie tej koncesji jest dowodem wielkiej sprawności naszych organizacji rolniczych, którym państwowe udzielają ze względu na interes kraju odpowiednie poparcia.

Serja XII biletów skarbowych.

W „Dzienniku Ustaw” ogłoszono rozporządzenie, na mocy którego z dniem 15 lipca 1926 r. wypuszcza się serję XII biletów skarbowych w odcinkach po 10.000 i 1000 złotych z terminem płatności w dniu 15 października 1926 r., na ogólną sumę 25.000.000 złotych.

Serja XII biletów skarbowych jest oprocentowaną w stosunku 8 od sta rocznie.

Sprzedaż serji XII biletów skarbowych odbywać się będzie w oddziałach Banku Gospodarstwa Krajowego oraz innych instytucjach państwowych i prywatnych, upoważnionych do tego przez ministra skarbu.

Serja XII biletów skarbowych będzie wykupywana od dn. 15 października 1926 r., do dn. 15 kwietnia 1927 r. przez centralną kasę państwową, oddziały banku gospodarstwa krajowego oraz inne instytucje upoważnione przez ministra skarbu, poczynając zaś od dnia 15 kwietnia 1927 r. do dn. 15 października 1936 r. jedynie przez centralną kasę państwową.

Odbudowa kanału Ogińskiego.

Odbudowa kanału Ogińskiego, ważnego odcinka w wielkim systemie wodnym, łączącym Bałtyk z morzem Czarnym, zbliża się już ku końcowi.

Kanał Ogińskiego łączy rzekę Szczarę (dopływ Niemna) z rzeką Jasioldą, (dopływ Prypeci) i jest odcinkiem systemu wodnego, który tworzą rzeki Niemen, Szczara, Jasiolda, Prypeć i Dniepr.

Nazwę swą otrzymał od hetmana W. Ks. Litewskiego — ks. Michała Ogińskiego, którego kosztem był przekopany.

Kanał, który przez blisko 150 lat wydatnie służył sprawie gospodarstwa krajowego, w czasie wojny był przebudowany przez Niemców na wielką fosę obronną.

Wzdłuż kanału piętrzą się tam jeszcze do dziś wielkie obwarowania żelazo-betonowe i zwaly drutów kolezastych wyłowionych obecnie z wody.

Była to jedna z najwspanialej urządzonych linii obronnych wojsk niemieckich, świetna pod względem urządzeń warownych i imponująca zaopatrzeniem we wszelkie wygody, czego ślady do dziś jeszcze są widoczne. Były tam baseny kąpielowe dla żołnierzy, w schronach i okopach elektryczność, kanalizacja i wentylacja. Setki tysięcy (dosłownie) butelek od wina i wódki świadczą, że Niemcy czuli się tu jak u siebie w domu.

A na drugiej stronie kanału — tam gdzie „w pazurami rozkopanej” ziemi bronily się wojska rosyjskie, zostało po dziś dzień wielkie cmentarzysko. Jeden z odcinków kryje pod ziemią dwie pełne kompanje 105-go orenburskiego pułku, które w ataku na bagnety wpadły na podminowane pole i wyleciały w powietrze.

Odkopano dziś, przy odbudowie kanału, ten straszny cmentarz. Leżą tam dwie gęste

tyraljery słupów, żołnierzy w pełnym umundurowaniu z butwiejącymi karabinami w ręku.

Kanał Ogińskiego już w bieżącym sezonie będzie częściowo zdalny do użytku. Uszluszenie całego tego szlaku wodnego, bardzo ważnej arterji komunikacji handlowej zależne jest od umożliwienia żeglugi na rz. Jasioldzie (dopływ Prypeci) oraz Szczary (dopływ Niemna).

Zrealizowanie całokształtu tych prac zależy od stanu finansowego państwa.

Drobni producenci na Targach Wschodnich.

Celem uzyskania na Wystawie Budowlanej, która łącznie z VI Targami Wschodnimi we Lwowie we wrześniu odbywać się będzie, możliwie kompletnego przeglądu naszej produkcji w dziale materiałów, postanowiła Mechaniczna Stacja Doświadczalna Politechniki Lwowskiej, pozostająca pod kierownictwem profesora dr. M. T. Hubera, zorganizować grupę drobnych producentów, któraby umożliwiła każdemu z nich udział w Wystawie nie zawsze dostępny z powodu kosztów przekraczających możliwość ich finansową. Za bardzo skromną opłatą zł. 30, będzie miał możliwość drobny producent nietylko wystawienia okazowej próbki swoich wyrobów, ale i korzystania z doskonałych środków reklamowych, gdyż w cenie tej objęte są już także koszta sporządzenia przez Stację Doświadczalną opisu technicznego i handlowego nadesłanej próbki z podaniem firmy wystawiającej, oraz udzielania zwiedzającym informacji przez dozującego inżyniera Stacji Doświadczalnej, reklamowania towaru itp. Grupa materiałowa drobnych producentów obejmie takie materiały jak: kamień naturalny i sztuczny, cegłę, kafle łupki, cement, gips, wapno, szkło budowlane, azbest, asfalt, tery i inne środki izolacyjne, papa dachowa, tapety i wyroby metalowe używane w budownictwie w postaci gwoździ, śrub, nitów, blachy, dźwigarów, drutów, siatek itp. Wystawa Budowlana, która ma na celu rozbudzenie i ożywienie ruchu budowlanego w Polsce, wzbogaci się dzięki inicjatywie Stacji Doświadczalnej o dział ważny, który, o ile chodzi o przedstawienie sumy wysiłków, jakie podjęto u nas na tem polu produkcji, nie może być bez szkody dla pełności obrazu pominięty. Udogodnienia ofiarowane grupie zbiorowej drobnych producentów powinny zachęcić wszystkich interesowanych do zgłoszenia w niej udziału swego na ręce Stacji Doświadczalnej Politechniki we Lwowie i przyczynią się w dużej mierze drogą zaznajomienia ogółu o stanie naszej wytwórczości do nawiązania kontaktu między producentami i kupującymi, ożywienia wzajemnych ich stosunków i podniesienia w ten sposób produkcji.

Stacja Doświadczalna Politechniki liczy się z tem, że drobni producenci tłumnie korzystać będą z udogodnień organizowanej przez nią grupy i projektuje stworzenie u siebie następnie z nadesłanych próbek specjalnego muzeum drobnego przemysłu budowlanego dla celów dydaktyczno-naukowych.

Kronika gospodarcza.

Krajowa.

Ulgi na wywóz cukru z Niemiec.

Z dniem 8 lipca r. b. wprowadzono w Niemczech ulgę taryfową kolejową na wywóz cukru zagranicę (do Danji, Szwecji, państw Bałtyckich, Polski, Czechosłowacji, Austrii, Szwajcarii i Francji), ważną do 15 września 1926 r.

Przywóz drzewa polskiego do Niemiec. Wobec toczących się układów gospodarczych polsko-niemieckich i wysunięcia żądania ze strony niemieckiej, by kontyngentować import drzewa z Polski, kwestja ta stała na punkcie decydującym. Rozpoczęła się bardzo ożywiona kampanja przeciwko przywozowi drzewa polskiego i zdaje się, że kierunek radykalny pomalą zwycięża. Najnowszą bowiem niespodzianką jest zniesienie 20 procentowej niżki taryf kolejowych na kopalniaki polskiego pochodzenia do Zagłębia Ruhr z dniem 15-go lipca. Jako powód, generalna dyrekcja kolei niem. podaje ten moment, że wskutek przeciążenia portu gdańskiego, Gdańsk nie wchodzi w rachubę dla transportu drzewa okrągłego.

Pomoc dla rolnictwa w czasie żniw.

Rząd rozważa obecnie sprawę uregulowania eksportu zboża w sposób, któryby zabezpieczył rolnikom wykorzystanie konjunktur światowych. W tym celu Rząd zamierza pójść za przykładem Niemiec, które stworzyły specjalną instytucję, udzielającą rolnikom krótkoterminowego nisko oprocentowanego kredytu wekslowego pod zastaw zboża nawet niemożliwego (w stertach).

Wpływy skarbowe z I półrocza r. b.

Daniny publiczne i monopole przyniosły w pierwszym półroczu r. b. 672.8 milj. zł., a więc o 10.6 milj. zł. więcej, niż w tym samym okresie roku zeszłego.

Z danin publicznych wpłynęło w ciągu pierwszych 6 miesięcy r. b. 426.3 milj. złotych. W tej liczbie podatki bezpośrednie dały 200.1 milj. zł., podczas, gdy w tym samym okresie roku zeszłego 168.2 milj. zł., opłaty stemplowe przyniosły w roku bież. 58.7 milj. zł., podczas gdy w tym samym okresie roku zeszłego 57.3 złotych, cła przyniosły w roku bieżącym 82.5 milj. zł., podczas gdy w tym samym okresie roku zeszłego 174.6 milj. zł., podatki pośrednie przyniosły w roku bieżącym 62.1 milj. zł., podczas gdy w roku zeszłym 47.6 milj. zł.

Najbardziej wzrosły wpływy z monopolu: w roku bieżącym wynosiły one 246,5 milj. zł., podczas gdy w roku zeszłym 179.9 milj. złotych.

Wpływy z monopolu tytoniowego. —

Wpływy do Kas Skarbowych z Monopolu Tytoniowego wynosiły: w pierwszym półroczu r. z. 83.3 milj. złotych, w drugim półroczu r. z. 99 milj. zł. W pierwszym półroczu r. b. 114 milj. złotych. A więc w pierwszym półroczu r. b. wpływy z Monopolu Tytoniowego wzrosły w

porównaniu z pierwszym półroczem r. z. z górą o 36 proc.

Ożywienie na łódzkim rynku bawełnianym. Na łódzkim rynku towarów bawełnianych znaczne ożywienie. Kupują wskutek ładnej pogody (pomimo skończonego właściwie sezonu) materiały letnie, jak rypsy i muśliny, pozatem towary całoroczne, jak materiały poscielowe, płótno ludowe etc.

Sezon zimowy już się rozpoczął. Prowincja, a szczególnie Kresy czynią wielkie zakupy w dziale barchanów — przypuszczalnie dla włóściaństwa. Nastrój w branży bawełnianej bardzo optymistyczny. Niektóre fabryki podwyższyły ceny materiałów o kilka procent — gros jednak cen bez zmiany.

Emigracja z Polski. Według danych dotychczasowych emigracja kontynentalna wynosiła 37.166 osób, w tem do Francji 7.169, do Niemiec 29.787, do Belgii 109, Rumunji — 60, oraz drobny procent do innych państw. W kwietniu zaś ogólna liczba emigrantów osiągnęła sumy 17.657, z czego do Francji — 7.966, do Niemiec — 9.443, Rumunji — 47, Belgii — 83 i niewielka ilość do państw innych.

Ogólna liczba emigracji zamorskiej osiągnęła w marcu b. r. — 5.766. W tem do Stanów Zjednoczonych 531, Kanady — 2.421, Argentyny — 1.295, Brazylii — 345, Palestyny — 1.040. W kwietniu zaś ogólna liczba emigrantów wynosiła 5.739, w tem: 739 do Stanów Zjednoczonych, 2.220 — Kanada, 1.210 — Argentyna, 318 — Brazylija i 1.074 — Palestyna.

Urodzaj owoców. Według wiadomości, otrzymanych przez nas z Polskiego Związku Posiadaczy Sądów, urodzaj owoców i jagód w r. b. zapowiada się nieszczególnie. Najgorzej obrodziły jabłonie, które nie dadzą nawet połowy zbioru zeszłorocznego. Urodzaj gruszek zapowiada się bardzo dobrze, zato zbiór śliwek, czereśni i wiśni będzie o połowę mniejszy, niż w roku ubiegłym.

Krajowa produkcja owoców i jagód nie pokrywa wzrastającego zapotrzebowania rynku, wskutek czego importujemy dość znaczną ich ilość z zagranicy. Tak więc w roku 1924 sprowadziliśmy z zagranicy owoców i jagód na sumę 25.734.000 zł. W r. b. ograniczenia wwozowe zapobiegły importowi owoców z zagranicy na większą skalę.

Wywóz naszych owoców i jagód zagranicę jest minimalny. W roku 1924 wywieziono z 664.000 zł., w ubiegłym zaś roku za 679.000 zł.

Cukrownictwo polskie na Targach Wschodnich. W myśl uchwały powziętej przez Związek Zachodnio-Polskiego Przemysłu cukrowniczego, cukrownictwo polskie wystąpi w bieżącym roku po raz pierwszy reprezentatywnie jako jednolita zbiorowa grupa na Targach Wschodnich z wzorami swej produkcji, odgrywającą tak ważną rolę w aktywności naszego bilansu handlowego zagranicznego.

Zagraniczna.

Pierwsza kolej elektryczna w Rosji.

Komisariat Komunikacji przystępuje w najbliższym czasie do elektryfikacji linii kolejowej Petersburg—Moskwa. Będzie to pierwsza w Rosji droga żelazna, na której zastosuje się trakcję motorowo-elektryczną.

Ograniczenia wagi paczek pocztowych do Związku Sowieckiego. W obrocie pocztowym między Polską a Związkiem Sowieckim waga paczek ograniczona została od pierwszego lipca r. b. do 5 klg. Dopuszczane są do ZSSR paczki zwykłe i z podaną wartością do 1000 franków złotych włącznie. To samo obowiązuje w stosunku do paczek nadawanych ze Związku Sowieckiego do Polski.

Kryzys przemysłowy w Belgii. Sytuacja w przemyśle włókienniczym w Belgii jest bardzo naprężona skutkiem wymagań, postawionych przez syndykaty robotnicze. Pragną one uzyskać podwyżkę płacy w rozmiarze 12 franków dziennie dla pracowników, których dzienne zarobek nie przekracza 25 franków. W razie odmowy ogłoszony będzie bezzwłocznie strajk powszechny.

Bilans handlowy Stanów Zjednoczonych. Czerwcowy bilans handlowy Stanów Zjednoczonych wyraża się w następujących cyfrach: import 337 milionów dolarów, w czem za blisko 19 milj. dolarów złota, oraz 5¹/₂ milj. dol. srebra, eksport zaś 338 milj. dol. łącznie z 3¹/₂ milj. dol. złota, oraz 8 milj. dol. srebra.

Pasywny bilans handlowy Francji. — W związku z kryzysem walutowym dzienniki paryskie zwracają uwagę na pasywność francuskiego bilansu handlowego, którego deficyt za pierwsze sześć miesięcy roku bieżącego wynosi poważną sumę 2.700 milj. fr. Import bowiem towarów przedstawia wartość 29.414 milj. fr., podczas gdy eksport zaledwie 26.722 milj. fr. Prasa domaga się, by sprzedaż zagranicznej klienteli odbywała się bądź w dewizach cudzoziemskich, bądź w złotych frankach.

Panika walutowa w Belgii. Spadek franka wywołuje niepokojące objawy paniki w Belgii—w niektórych miastach cena chleba dochoodzi już do 7 franków za kilo. Publiczność oblega piekarnie, strzeżone przez policję.

Stagnacja w handlu litewskim. Stagnacja, jaką przechodził handel litewski w końcu roku ub., przeniosła się również i na pierwsze miesiące r. b. Przedewszystkiem odbiła się depresja ta w dziedzinie kredytowej. W związku z coraz mniejszym udzielaniem kredytów zmniejszyły się też obroty handlowe. Import do Litwy w porównaniu do analogicznego czasokresu lat ubiegłych również zmniejszył się w tym roku, natomiast wzmógł się eksport litewski. Następujące cyfry przywozu i wywozu ilustrują rozwój litewskiego handlu zagranicznego: w ciągu czterech miesięcy styczeń—kwiecień w milionach litów (pierwsza cyfra przywóz, druga—wywóz) 1926 r. 70,3—71,4, 1925 r. 84,8—79,2, 1924 r. 73,0—80,3.

Na zmniejszenie się przywozu wpłynęły następujące czynniki: 1) nadmierny import w ro-

ku 1925, wskutek czego nagromadziły się wielkie zapasy towarów; 2) nowa polityka celna, na skutek której podwyższone zostały stawki celne; 3) słaba pojemność rynku litewskiego, jako skutek zmniejszonej siły kupeckiej ludności litewskiej, a w szczególności włościactwa. Przyczyny spadku siły kupeckiej dopatrywać się należy głównie w pasywnym bilansie handlowym 1925 roku. Produkty rolnicze miały zbyt zagranicą. Tem niemniej w porównaniu do roku ubiegłego zarówno przywóz jak i wywóz w ostatnich miesiącach wzrasta. Na wsi widoczny już jest przypływ pieniędzy, a w związku z tem wzmożenie się siły kupeckiej. Największym popytem cieszą się manufaktura i skóra.

Wydobywanie złota w Rosji. „Sowiecka Sibir“ zamieszcza w jednym ze swych ostatnich numerów, ciekawe szczegóły, dotyczące produkcji złota na Syberji. W ciągu roku ubiegłego wydobyto na Syberji ogółem 3.600 kg. złota. W okolicach rzeki Leny pracowało w roku ubiegłym 7.000, w tak zw. syberyjskim złotym kraju 1.000, a w okolicach rzeki Jenisieja 870 poszukiwaczy złota.

Kryzys gospodarczy w Rumunii. Jednym z krajów, któremu się nie udaje stabilizacja kursu swej waluty, jest między innymi Rumunia. Szereg środków przedsięwziętych w tym kierunku przez rząd Avarescu nie dał pożądanego wyniku. Ceny rynkowe regulowane są według kursu dolara. Niektóre przedsiębiorstwa wyliczają płacę zarobkową w walucie wysokowartościowej. Rząd jednak postanowił zabronić tego rodzaju umów. Banki bukareszteńskie podwyższyły procenty do wkładów. Daje się zauważać dążenie kapitału rumuńskiego do odpływu zagranicę. Dotkliwie dało się zaznaczyć w życiu gospodarczym podwyższenie cła przywozowego na zboże rumuńskie do Czechosłowacji, które dotychczas było głównym spóżywcą zboża rumuńskiego.

Perspektywy eksportu polskiego na rynek turecki. Za 6 miesięcy, licząc od dnia rozpoczęcia budowy składów na stacjach kolei Bagdacko-Anatolijskiej, zostanie ukończona budowa ich, poczem rozpocznie się masowy eksport polskich maszyn i narzędzi rolniczych do Turcji. Kraj ten wedle ostatnich obliczeń może zakupić rocznie maszyn roln. na sumę około 800.000 dol., z czego conajmniej połowę przy należytej organizacji i niezbędnych środkach obrotowych mógłby pokryć przemysł polski. Dla należytego zorientowania się w stosunkach tureckich trzeba uwzględnić fakt, że rząd turecki stara się usunąć od wpływów na kształtowanie się stosunków handlowych w Turcji te kraje, które dawniej korzystały z praw wyjątkowych i nadużywały swych wpływów politycznych.

Dzięki temu po wydaleniu Greków i Ormian, wytworzyły się nader sprzyjające konjunktury dla eksporterów polskich. Na pierwszym miejscu tego programu gospodarczego, rząd turecki stawia podniesienie rolnictwa, na drugim — rozwój przemysłu.